

Gazeta Samorządność

GAZETA BEZPŁATNA • nr 19 • listopad 2014 • ISSN 2299-7008 • www.mws.org.pl

**Urszula Maria
Starużyk:**



Bezpieczeństwo dla pokoleń

Kandyduję do Sejmiku Województwa Mazowieckiego aby skutecznie przeciwstawiać się trwającej od lat dyskryminacji finansowej naszego Powiatu w zakresie ochrony zdrowia. Posiadam kompetencje wynikające z wykształcenia i ponad 20 letniego doświadczenia zarządczego w sektorze opieki zdrowotnej. Jako radna podejmę merytoryczną walkę o należyte nam miejsce na mazowieckiej mapie potrzeb zdrowotnych. Celem nadrzędnym moich działań jest poprawa bezpieczeństwa zdrowotnego dla pokoleń.

Więcej – str. 4

**Krystyna
Tarasińska**



Przeciw powodziom

Strategia Ochrony Zdrowia to długofalowy plan działania oparty na obiektywnych wskaźnikach, prognozach i wyrażonych potrzebach zdrowotnych mieszkańców. Szczegółowe strategie, tworzone przez samorządy gminne i powiatowe, powinny być częścią spójnego planu wojewódzkiego. Tylko tak skoordynowane działania pozwolą nam zagwarantować bezpieczeństwo dla pokoleń.

Więcej – str. 8

Do wykorzystania na Mazowszu – pomysły z Polski

Trochę więcej samorządności



Są samorządowym przebojem ostatnich lat. W miastach. Na wsiach są znane już od dawna, choć pod nie tak chwytliwą nazwą. Mowa o budżetach obywatelskich, zwanych też partycypacyjnymi. Idea jest prosta i nie nowa: mieszkańcy zgłaszają propozycje najpotrzebniejszych – ich zdaniem – inwestycji i w głosowaniu decydują, które będą realizowane z pieniędzy wydzielonych w budżecie miejskim. Więcej – str. 2-3



Nie z nami takie numery – mówi partiom politycznym filmowy kpt. Kloss. I popiera Mariusza Ambroziaka z MWS do Sejmiku Mazowsza
Więcej – str. 9

Stanisław Mikulski, aktor

Drodzy czytelnicy!

Już 16 listopada wybory samorządowe. Wybierzemy na nową, czteroletnią kadencję, swoich przedstawicieli w lokalnych samorządach. Dokonamy wyboru naszych radnych gminnych, powiatowych, wójtów/burmistrzów/prezydentów. Pamiętajmy też o radnych Sejmiku Województwa Mazowieckiego, bo to oni mają znaczący wpływ na wiele istotnych spraw dotyczących naszych lokalnych społeczności.

Zachęcam do oddania głosu na bezpartyjne komitety. Na lokalnych działaczy związanych z danym miejscem od lat, którzy dobrze znają swoje środowisko, jego problemy. Z całą pewnością polecam kandydatów Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, którzy są sprawdzonymi i doświadczonymi samorządowcami, a z roku na rok zyskują coraz większe uznanie mieszkańców.

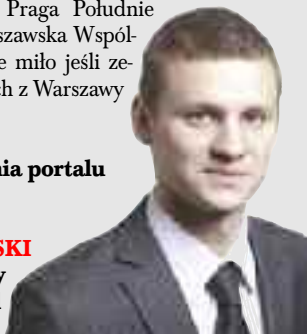
Sam kandyduję do Rady Dzielnicy Praga Południe w Warszawie z Komitetu Wyborczego Warszawska Wspólnota Samorządowa. Będzie mi niezmiernie miło jeśli zechcą Państwo powiadomić swoich znajomych z Warszawy o moim starcie w wyborach.

Zapraszam do regularnego odwiedzania portalu mws.org.pl!

PAWEŁ DĄBROWSKI

Redaktor naczelny

p.dabrowski@gazetasamorzadnosc.pl



Na początku transformacji pisałem dla „Obserwatora Codziennego” dlaczego świat demokratyczny świętuje zakończenie II wojny światowej ósmego, a nie 9 maja. Dziś Polaków nie trzeba przekonywać o wyższości 11 Listopada nad 22 lipca. Szukamy jednak wciąż sensu święta, którego nie wzmocni piękna pogoda jak u Francuzów 14 lipca. Wyznacza go raczej pewna wspólnota, skoro na odzyskanie niepodległości pracowali: Piłsudski ze swoimi Legionami, Dmowski i Paderewski z misterną dyplomacją, Daszyński i Moraczewski z równością i 8-godzinny dzień pracy. Polacy wreszcie bezkrwawo rozbrajali zaborców, zamiast ginąć od ich broni. Dlatego niezależnie od liczby pochodów na ulicach ten dzień ma szansę połączyć nas wokół dobrej pamięci. **ŁP**

Gazeta Samorządność

Redakcja Gazety Samorządność

Redaktor Naczelny:
Paweł Dąbrowski
(p.dabrowski@gazetasamorzadnosc.pl)

Redakcja:
Mariusz Ambroziak,
Łukasz Perzyna,
Grzegorz Szupliński
Fotoreporter: Paweł Małaczewski

Wydawca: MPG Media
Ul. Cypryjska 2G, 02-761
Warszawa
Tel: 22 119 15 69

Drukarnia: Polska Presse
Warszawa
Gazeta bezpłatna
reklama@gazetasamorzadnosc.pl
www.mws.org.pl

Biura
Mazowieckiej
Wspólnoty Samorządowej

WARSZAWA
ul. Marszałkowska 34/50 lok 99
00-554 Warszawa

tel: 22 119 15 69
biuro@mws.org.pl

PIŁKÓW
al. Jachowicza 40 lok. 6
09-400 Piłków
tel: 24 364 98 35
wspolnota.pilkow1@wp.pl

PIASECZNO
ul. Warszawska 1
05-500 Piaseczno
tel: 22 856 34 74
mws.piaseczno@wp.pl

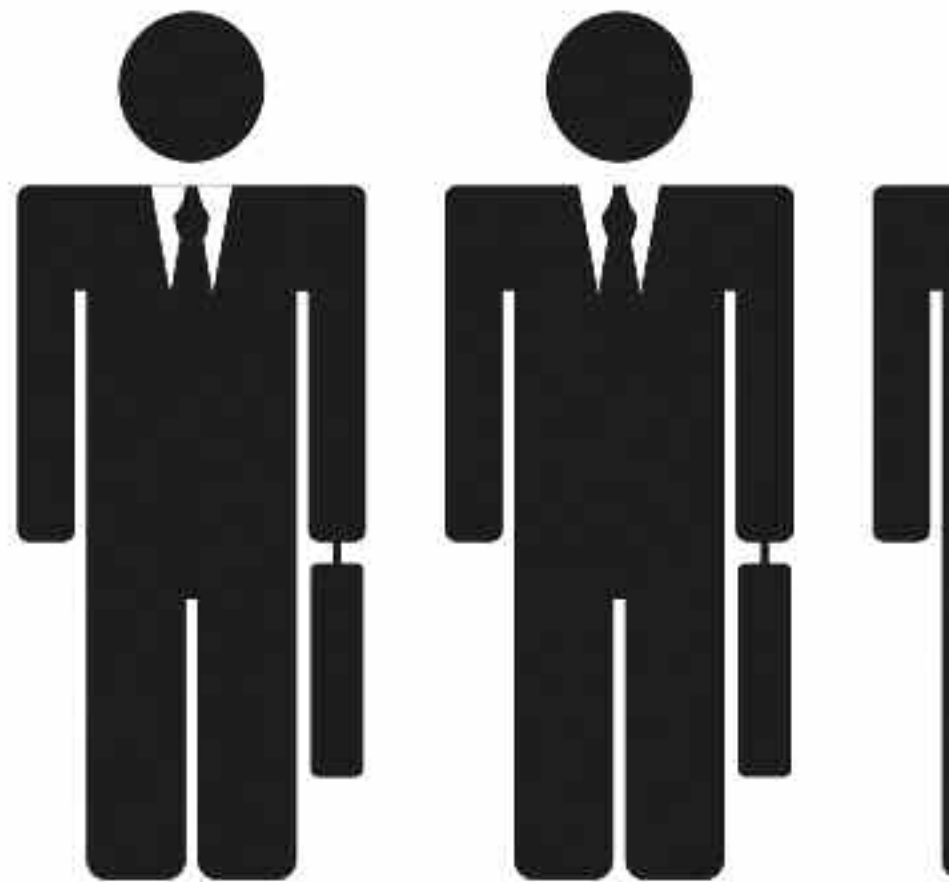
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i nie gwarantuje ich publikacji. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów i korekty językowej. Za informacje zawarte w reklamach redakcja nie odpowiada.

Raport extra

Pomysły z Polski dla Mazowsza

Są samorządowym przebojem ostatnich lat. W miastach. Na wsiach są znane już od dawna, choć pod nie tak chwytliwą nazwą. Mowa o budżetach obywatelskich, zwanych też partycypacyjnymi. Idea jest prosta i nie nowa: mieszkańcy zgłaszają propozycje najpotrzebniejszych – ich zdaniem – inwestycji i w głosowaniu decydują, które będą realizowane z pieniędzy wydzielonych w budżecie miejskim.

Więcej



Przyjęło się, także w literaturze przedmiotu, że pierwszy budżet obywatelski (partycypacyjny) powstał w 1989 r. w Porto Alegre, mieście urodzin słynnego piłkarza Ronaldinho, a inicjatywa ich powstania jest łączona z przemianami demokratycznymi w Brazylii. Wkrótce potem, w taki sam lub podobny sposób, zaczęto planować część wydatków komunalnych w kilku miastach krajów Ameryki Południowej. Także w Europie – w Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii zainteresowano się tą formą udziału obywateli w współdecydowaniu w sprawach lokalnych. Blisko 10 lat później pomysł przywędrował do Polski. I chwycił.

Mało czy dużo

W naszym kraju pierwszy był Sopot w 2011 z 5 mln zł. Potem Elbląg – 2 mln, Zielona Góra – 3 mln i Poznań z 10 mln zł. Ruszyła lawina. Władze wielu dużych, średnich i całkiem małych miast decydowały się na eksperymentowanie z tą formą planowania, przynajmniej części, inwestycji najpotrzebniejszych mieszkańcom.

Fundacja im Stefana Batorego opublikowała w 2014 r. raport Dariusza Kraszewskiego i Karola Mojkowskiego nt. rozwoju budżetów obywatelskich w naszym kraju. W 2013 r. – stwierdzają autorzy – największą kwotę, 20 milionów zł., wyodrębniono w Łodzi, w Białymstoku – 10 mln., ty-

le samo w Poznaniu, w Toruniu-6,4 mln, a w Zielonej Górze-6 mln zł. Łącznie, 62 miasta, wyasygnowały ponad 150 mln zł. Wielkość budżetów obywatelskich nie przekraczała 1%, wartości wykonania budżetu za rok poprzedni (2012), a w ponad 30 miastach była mniejsza niż 0,5%.

Największy udział budżetu obywatelskiego w stosunku do budżetu ogółem wykonanego rok wcześniej był w gminie Kęty-3,96% (w Kraśniku-2,51%, Świdnicy-2,25%, Sopot-1,35%, Wieruszowie-1,31%) Z zestawienia z wydatkami majątkowymi, zwykle z nich finansuje się lokalne inwestycje – dodają Kraszewski i Mojkowski – wynika, że relatywnie największe budżety obywatelskie były w Kraśniku (48,98%), Kętach (25,96%), Krośnie Odrzańskim (18,24%), Świdnicy (14,8%) i Wieruszowie (13,37%).

W tym samym czasie relacje budżetów obywatelskich do wydatków majątkowych w miastach wojewódzkich wynosiły: w Łodzi-3,74%, Opolu-2,74%, Białymstoku-2,51% Rzeszowie-2,26% i Bydgoszczy-1,75%. Stanowiły też nieznaczna, procentową część ich budżetów ogółem; w Zielonej Górze-1,17%, w Białymstoku-0,66%, Łodzi-0,6%, Toruniu-0,57% i Rzeszowie-0,54%. Wskaźnik ten najniższą, śladową wartość miał we Wrocławiu – zaledwie 0,08 %, co – jak piszą autorzy raportu – „nasuwa pytanie czy w ogóle można tam mówić o budżecie obywatelskim”.

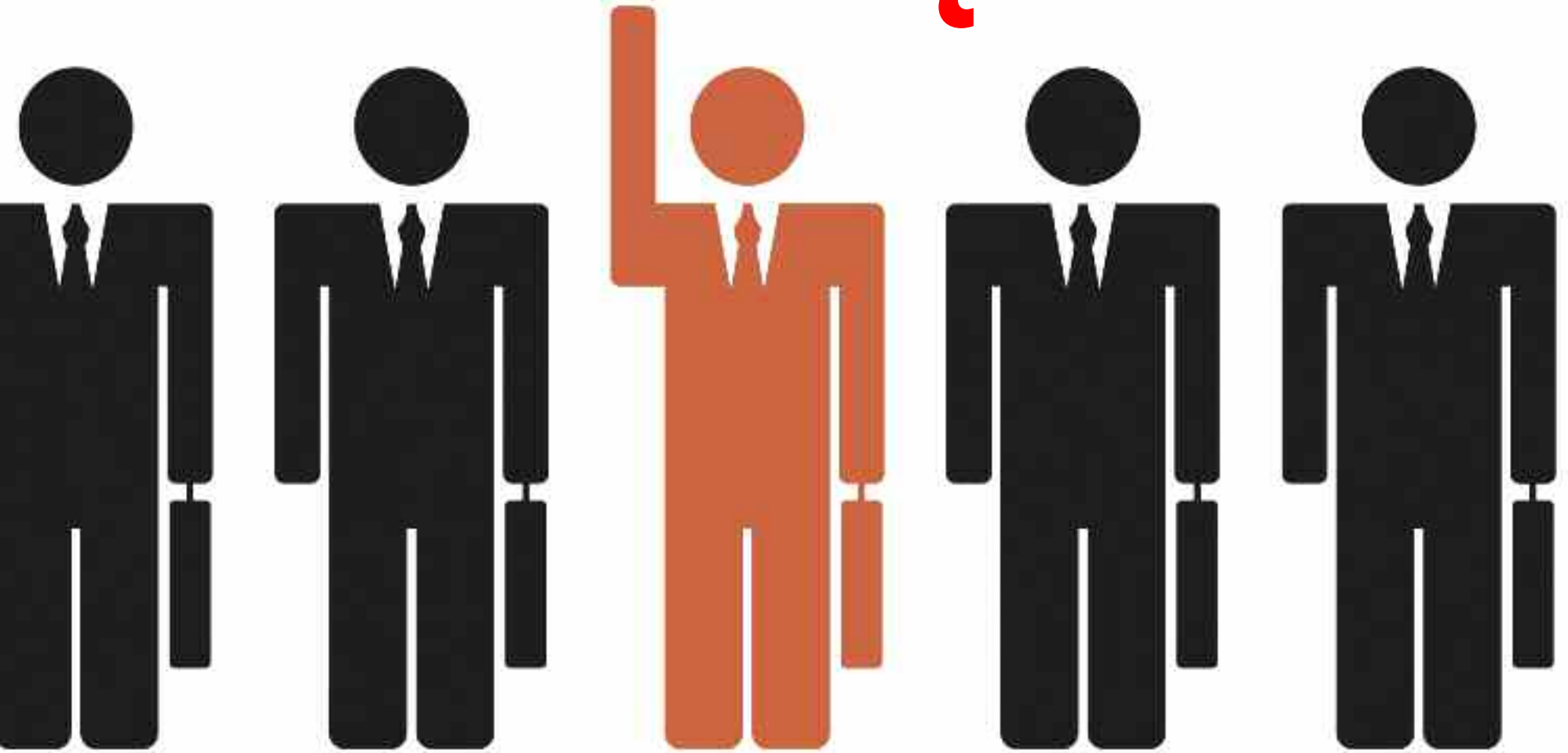
Za i przeciw

Krzysztof Czarnecki z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, który na przykładzie Torunia w latach 2013–2014 analizował udział mieszkańców w ustalaniu wydatków budżetu gminy w ramach tzw. budżetu partycypacyjnego, wśród zalet budżetów obywatelskich wymienia: aktywizację lokalnych społeczności i wzrost poczucia odpowiedzialności mieszkańców za sprawy dzielnicy, osiedla czy miasta, tworzenie społeczeństwa obywatelskiego, demokratyzację procesu decyzyjnego, nawiązanie współpracy i dialogu pomiędzy mieszkańcami, organizacjami pozarządowymi i urzędnikami.

Czarnecki zwraca uwagę, że o powodzeniu inicjatywy budżetu obywatelskiego przesądza: „konieczność prowadzenia wśród członków wspólnoty samorządowej szerokiej debaty publicznej dotyczącej podziału ograniczonych zasobów finansowych (przy zaangażowaniu organów administracji samorządowej powtarzalność procesu w kolejnych latach budżetowych”.

Wadą są natomiast: brak głębszego zainteresowania mieszkańców mechanizmami rządzących finansami lokalnymi i pozyskiwaniem dochodów, nie możliwość finansowania inwestycji wieloletnich, a także spadek zainteresowania inwestycjami w mieście ze strony mieszkańców, których propozycje zostały zrealizowane.

samorządności



Spory i różnice ocen nie zmieniają faktu, że budżety obywatelskie stają się rzeczywistością. Decyduje się na ich stworzenie władze coraz większej liczby miast. Niektóre „idą za modą” i asygnują do dyspozycji obywateli kwoty symboliczne, by nie powiedzieć śmieszne-np. wspomniany Wrocław. Inne stawiają na budżety obywatelskie jako główną i trwałą, w nieodległej przyszłości, formę planowania wydatków, głównie inwestycyjnych z budżetów miejskich (Konin).

Cudze chwalicie...

Jak to zwykle u nas bywa, większą siłę przebicia mają wzorce zagraniczne niż własne, znane i praktykowane od wielu lat. Budżety na inwestycje wskazane przez mieszkańców jako najlepiej służące poprawie warunków ich życia nie są w Polsce novum. Demokratyzuje się formuła ustalania na co mają być przeznaczane pieniądze; mieszkańcy uzyskują coraz większy i bezpośredni wpływ na co zostaną wydane. Przykładem są np. fundusze sołeckie, których funkcjonowanie w rozwiniętej formie uregulowała ustawa z 2014 r. Finansuje się z nich poprawę warunków życia mieszkańców; ale w ramach zadań własnych gmin i zgodnie z strategiami ich rozwoju.

Rady gminy – na wniosek sołtysów i mieszkańców sołectw- decydują o wyodrębnieniu funduszy sołeckich. Budżet państwa może, do 30 % uzupełnić środki funduszu sołeckiego przeznaczone na konkretne

zadanie. Najwięcej otrzymują gminy o niższych dochodach, najbogatsze- najmniej.

W ubiegłym roku 1241 gminach (57%) spośród 2175 gmin z sołectwami jako jednostkami pomocniczymi informację publikuje portal fundusze-soleckie. pl- radni zdecydowali o wyodrębnieniu funduszy sołeckich w budżetach na rok następny. W 934 gminach (43 %) ich nie wyodrębniono albo zignorowano ustawowy obowiązek. Z tej możliwości skorzystało też 6 spośród 49 sołectw w gminach miejskich – w Miasteczku Śląskim, Orzeszku, Jastrzębiu Zdroju, Krasnymstawie, Czarnej Wodzie i Zawierciu.

Wezbrana fala?

W prasie lokalnej, na miejskich lub specjalnie utworzonych stronach internetowych jest mnóstwo informacji o planowaniu budżetów obywatelskich na lata 2015/16. Można odnieść wrażenie, jak np. w Warszawie, że władze samorządowe, przynajmniej niektóre, te bardziej przewidywane, wykorzystały proces ich tworzenia jako wstęp do kampanii przed wyborami lokalnym w listopadzie 2014. Było to tym łatwiejsze, że wymagają one aktywności mieszkańców i licznych kontaktów na linii obywatel-władza.

Mniejsza o mniej czy bardziej ukryte intencje. Ważne jest, że w drugiej połowie roku przez Polskę przetoczyła się wielka fala dyskusji o potrzebach i problemach społeczności lokalnych. Samo w sobie jest to cenne.

Prym, jak przystało na stolicę, wiecie Warszawa, gdzie pierwszy budżet obywatelski ustalono w połowie 2014 r. Rozdysponowano ponad 26 milionów zł na 336 projektów, wybranych przez prawie 167 tys. mieszkańców. Mimo ponad 2 milionowej populacji liczebności stołecznej jest spora frekwencja, zważywszy, że po raz pierwszy tworzono stołeczny budżet partycypacyjny. Rozpoczęto już planowanie wydatków na rok 2016. Warszawianie zdecydują o przeznaczeniu ponad 50 milionów złotych.

Ale już poza Warszawą, na Mazowszu budżet partycypacyjny wprowadził tylko kilka miast, m. in.: Płock, Radom, Marki czy Sochaczew. Ale są też takie, które tego nie zamierzają w ogóle robić – na przykład Mława. Dlaczego? Ba! Takie budżety nie powstają łatwo. Trzeba się trochę nauczyć z obywatelami...

„Blisko 175 tys. głosujących, 65 wybranych projektów, 2 wooney, inwestycje w sport, zdrowie, edukację, parki, place zabaw, pasy rowerowe, rodzinne pikniki i Bank Czasu. Pamiętaliśmy też o najbardziej potrzebujących, chorych dzieciach i seniorach-napisala na Facebooku Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi po ogłoszeniu listy wybranych przez łodzian inwestycji finansowanych z budżetu obywatelskiego 2014, w wysokości 40 mln zł. Został on podwojony w stosunku do roku 2013 r. Łódź ma drugi, co do wielkości, budżet obywatelski w kraju.

W Poznaniu jego wysokość jest stała i wynosi 10 mln zł rocznie. Taką są kwotę na rok 2015 wyznaczyły władze Katowic, a także Gdańska, gdzie w głosowaniu wzięło udział prawie 38 tys. mieszkańców, w większości kobiet (ponad 10 % uprawnionych do głosowania). Ponad 28,5 mln zł wynosi, zatwierdzony, Rzeszowski Budżet Obywatelski. Jest on jednym z niewielu, w którym uwzględniono działania o charakterze prospołecznym, kulturalnym, oświatowym lub sportowym. Trwa podliczanie wyników głosowania na pięciomilionowy Szczeciński Budżet Obywatelski 2015.

Słowa, słowa, słowa...

Niedawno w Łodzi na ogólnopolskiej konferencji nt. budżetów obywatelskich, nad ich przyszłością i zgromadzonych doświadczeniach debatowali m. in. przedstawiciele Łodzi, Poznania, Krako-

wa, Białegostoku, Warszawy. Spotkanie zaszczylił swoją obecnością stanął Bronisław Komorowski, prezydent RP.

Budżety obywatelskie określił jako „więcej niż samorządowy gadżet, etap rozwoju polskiej samorządności. Rośnie oczekiwanie – powiedział prezydent – oczekiwanie naturalne i zdrowe, zwiększania partycypacji w decydowaniu. System – dodał – zmierza w kierunku współudziału i współodpowiedzialności za wspólne wydawanie pieniędzy, za to co dzieje się we wspólnocie lokalnej”. B. Komorowski zaapelował do władarzy miast by nie bali się oddawać odpowiedzialności w ręce mieszkańców.

Prezydentowi trudno odmówić dobrych intencji. Rzeczywistość jednak skrzeczy. Póki co, budżety obywatelskie nie istnieją w świetle przepisów samorządowego prawa budżetowego i ustroju samorządu terytorialnego, ich powstawanie zależy od dobrej woli samorządów. Ciągłe jeszcze budżety obywatelskie – podkreśla K. Czarnecki – „samodzielnym planem finansowym dla środków wyodrębnionych z zasobów gminy i niezależnych od jej budżetu. Naukowiec zwraca uwagę, że są one jedynie planami „podziału kwoty wydzielonej w budżecie gminy, co do przeznaczenia której mogą wypowiedzieć się mieszkańcy”.

Czy budżety obywatelskie będą przemijającą modą? Szkoda by było. Mam nadzieję, że Mazowsze na to nie przystanie...

Krzysztof Warszawski

Warszawski „wianuszek”

Szansą na zmianę są komitety bezpartyjne. Jak śpiewam w refrenie, „Już czas najwyższy na pieśń nową – naszą Wspólnotę Samorządową! Tego nam właśnie było brak – Mazowiecka Wspólnota Samorządowa – Ooo! Taaak!”

To właśnie MWS, to lek na stres, to szansa na to by dać szczęściu dojść do głosu.

Gwarantuję to doświadczeni kandydaci tacy jak znany mi

Mariusz Tomasz Ambroziak.

To właśnie takich ludzi grupuje MWS. Ludzi których opisałem w słowach: „Młodością silni rozumni szaleńcami Mazowsze widzą wspaniałe. Mazowsze na miarę naszych marzeń – by każdy czuł się tu gospodarzem”.

ANDRZEJ ROSIEWICZ



Urszula Maria Starużyk:

Kandyduję do Sejmiku Województwa Mazowieckiego aby skutecznie przeciwstawiać się trwającej od lat dyskryminacji finansowej naszego Powiatu w zakresie ochrony zdrowia. Posiadam kompetencje wynikające z wykształcenia i ponad 20 letniego doświadczenia zarządczego w sektorze opieki zdrowotnej. Jako radna podejmę merytoryczną walkę o należyte nam miejsce na mazowieckiej mapie potrzeb zdrowotnych. Celem nadrzędnym moich działań jest poprawa bezpieczeństwa zdrowotnego dla pokoleń.

BEZPIECZEŃSTWO DLA POKOLEŃ

Strategia ochrony zdrowia

Strategia Ochrony Zdrowia to długofalowy plan działania oparty na obiektywnych wskaźnikach, prognozach i wyrażonych potrzebach zdrowotnych mieszkańców. Szczegółowe strategie, tworzone przez samorządy gminne i powiatowe, powinny być częścią spójnego planu wojewódzkiego. Tylko tak skoordynowane działania pozwolą nam zagwarantować bezpieczeństwo dla pokoleń, zarówno w rozumieniu dzisiejszym, od dziecka do seniora, jak i w odniesieniu do kolejnych dziesięcioleci.

Czy istnieje strategia rozwoju ochrony zdrowia dla Mazowsza?

Od 20 lat przyglądam się przemianom w Ochronie Zdrowia, tak przez pryzmat doświadczenia wynikającego z pełnionych funkcji, jak i wiedzy, którą po-



twierdzają moje uniwersyteckie dyplomy i nijak nie mogę dopatrzeć się gospodarskiej ręki w tym zakresie.

Jak inaczej można wytłumaczyć fakt, że przy dotkliwym braku pieniędzy w systemie Ochrony Zdrowia Kasy Chorych, a po nich NFZ, nie dopracowały się przez 16 lat czytelnych algorytmów podziału środków, opartych o jasne kryteria, a wręcz przeciwnie – dzieli środki tak, że wiele szpitali otrzymuje przeszacowane kontrakt, a inne doprowadzane są na skraj bankructwa. **Dlaczego Samorząd Województwa nie stoi na straży sprawiedliwego podziału ograniczonych środków?** Dlaczego dopiero głośnie protesty pracowników i pacjentów Szpitala Powiatowego w Wołominie, wspierane przez powiatowych samorządowców, poparte tysiącami podpisów mieszkańców, ujawniły to szkodliwe zjawisko? Na NFZ nie ma jednak mocnych. W tej sprawie osobiście słałam pisma do Premiera Donalda Tuska i Ministra Bartosza Arłukowicza. Przedstawiłam szczegółowe analizy podziału pieniędzy z których wynikało, że Szpital w Wołominie, obsługujący populację 225 tys. mieszkańców – w zakresach interny, neurologii i intensywnej terapii, otrzymuje nominalnie mniejsze środki, niż szpitale, które obsługują niespełna 60 tys. populację. I co? I nic. Odpowiedzi utrzymywane są w jednakowym tonie. NFZ ma plan finansowy, którego musi się trzymać. Ma ograniczone środki, a poza tym nasi mieszkańcy tłumnie leczą się poza Powiatem Wołomińskim. Ten ostatni argument jest doprawdy chwytłem poniżej pasa. Jeśli do wołomiń-

skiego szpitala na internę czy też neurologię nie można się dostać, bo przyjmujemy wyłącznie pacjentów w stanach nagłych, to ludzie ratują się jak mogą szukając pomocy w pobliskiej Warszawie. Restrykcyjna polityka przyjęć, do której zmusza nas NFZ, skutkuje przeciążeniem Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, frustracją pacjentów i ich rodzin, a i tak nie jesteśmy w stanie uniknąć nadwykonania czyli przyjęć bardzo chorych ludzi do szpitala za które NFZ zapłaci dopiero po zamknięciu rozliczenia rocznego, lub też nie zapłaci wcale, odsyłając nas byśmy dochodzili roszczeń na drodze sądowej. Roszczenia te na koniec roku 2014 sięgną kwoty 15 mln zł. Póki co nasz Szpital ma długi i olbrzymi niewykorzystany potencjał medyczny, a pacjenci są skazani na turystykę, ale nie rekreacyjną lecz niestety medyczną.

W lipcu br., być może również pod wpływem naszych protestów, Sejm uchwalił zmianę do ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, która nakłada na organy administracji rządowej i samorządowej obowiązek tworzenia tzw., map potrzeb zdrowotnych”, na podstawie których nastąpi podział pieniędzy dla jednostek ochrony zdrowia. **Ważne jest, aby Radni nadchodzącej kadencji reprezentujący Powiat Wołomiński na poziomie Sejmiku Województwa Mazowieckiego dopilnowali interesów naszego regionu w zakresie Ochrony Zdrowia, bo będzie to decydujący moment dla naszej przyszłości i naszego bezpieczeństwa zdrowotnego.**

WYWIAD
EXTRA

Wierzę w uczciwość i rzetelność

bezpartyjnych

STANISŁAW MIKULSKI:

„Nie z nami takie numery” – mówi partiom politycznym filmowy kpt. Kloss. I popiera Mariusza Ambroziaka z MWS do Sejmu Mazowsza.

– Spotkał się Pan z Mariuszem Ambroziakiem. Wyczułem wzajemne zrozumienie w Waszej rozmowie. Czy wynika ono ze wspólnego przekonania, że właśnie w wyborach samorządowych potrzeba kandydatów niezależnych, partie polityczne nie wystarczą, nie wyczerpują całej oferty?

– Oferty partii politycznych są ukierunkowane na konkretny cel. Za to jeśli chodzi o grupę bezpartyjnych, bardzo wierzę w ich uczciwość i rzetelność, ponieważ nie są związani z nikim, kto by nimi sterował. Natomiast każda partia ma swoich kandydatów, którym chce obsadzić... co tylko jest do obsadzenia. I bardzo często nie współgra to, co jest potrzebne społeczeństwu, z tym, co realizowane jest przez partię, która ma swój program, nie zawsze zbieżny z interesami bezpartyjnych. A przecież mamy ogromną grupę wyborców, którzy nie są członkami żadnej partii, a którym się należy również to, żeby ich postulaty były realizowane.

– Jak Pan widzi idealnego kandydata do samorządu: przypisanego

go do roli przedstawiciela mieszkańców, żeby wiedzieli, kto ich reprezentuje, skoro nie zawsze orientują się, kto z ich okręgu zasiada w Sejmie i Senacie?

– Dla mnie przede wszystkim ludzie bezpartyjni powinni się angażować, pokazać swoją aktywność. Powraca to, o czym już rozmawialiśmy. Na przykład pan Ambroziak nie jest żadnym partyjnym towarzyszem, tak to nazwijmy, pozostaje bezpartyjny, a jednak działa i chce działać – i takich ludzi nam potrzeba. Tacy są dla nas najcenniejsi, dla społeczeństwa, które potrzebuje zmian, wielu zmian, bo przecież mamy tyle różnych problemów do rozwiązania. A propozycje partii politycznych nie zawsze pozostają w zgodzie z oczekiwaniami ludzi bezpartyjnych. Z panem Ambroziakiem odbyliśmy długą rozmowę, poznałem jego zamierzenia, dowiedziałem się, co pragnie osiągnąć w życiu publicznym, nie będąc związany z żadną partią.

– A partiom politycznym powie Pan, że zacytuję klasyczne...

– ...nie z nami takie numery. I to możemy cytować zawsze. Przede wszystkim jednak

panu Ambroziakowi życzę, żeby pokonał swoich kontrkandydatów i żeby udało mu się prześkoczyć wszystkie bariery. Wierzę, że jest szansa, że to zrobi – bo dobrze byłoby wreszcie mieć takich przedstawicieli, którzy działają bez korzyści osobistych, poza satysfakcją, że coś zrobili dla społeczeństwa.

Rozmawiał: Łukasz Perzyna

Stanisław Mikulski (ur. 1929) jest jednym z najwybitniejszych polskich aktorów. Sławę i stuprocentową rozpoznawalność przyniosła mu rola kpt. Klossa w serialu „Stawka większa niż życie” (1967-68). Grał również m.in. w „Kanale”, „Polskich drogach”, „Katastrofie w Gibraltarze”. Prowadził programy telewizyjne, jak „Koło Fortuny” i „Supergliny”. Mieszka w Warszawie

Ja też popieram Ambroziaka

Andrzej Rosiewicz: Gabriel Janowski:

Mariusza poznałem parę lat temu. Okazało się, że jest to elegancki i rzeczowy gość, dobry mówca.

Mam nadzieję, że te piękne plany i pomysły, które ma, uda się zrealizować, gdy będzie zasiadał w Sejmiku Mazowieckim, czego mu życzę. U Mariusza podoba mi się elegancja, często zakłada dobrze skrojone garnitury: marynara, wygląd też jest ważny. Gdy go widzę z tą chusteczką w butonierce, mówię: no, Mariusz, wyglądasz jak przed wojną we Lwowie. To też jest szacunek dla siebie, dla rozmówcy, dla ludzi z którymi się spotyka



Mariusza Ambroziaka znam od wielu lat. Podziwiam jego zaangażowanie jako posła i obywatelską działalność. Co rok 11

Listopada w swojej rodzinnej miejscowości Ilów organizuje patriotyczną uroczystość. Pomysłodawca Eko – Doliny, uczynił z tej plenerowej imprezy ważną dla polskich rolników i konsumentów szansę prezentowania rodzinnych produktów. Dla wszystkich jest to sympatyczne doświadczenie. Wielu z nich uczestniczy w obywatelskich debatach, których tak bardzo nam brakuje. Wiem, że odniósł sukces jako przedsiębiorca i potrafi się nim dzielić z innymi.

NOWOCZESNA KOMUNIKACJA



Rozwiniemy sieć nowoczesnych połączeń na Mazowszu, racjonalizując połączenia kolejowe i drogowe, tworząc promienisty system połączeń Mazowsza z Warszawą rozwijając przy tym połączenia mniejszych miast i gmin aglomeracji. Zrealizujemy - wciąż zapowiadany, a nigdy nie wdrożony - system powszechnej dostępności do Internetu na Mazowszu, bo zależy nam na dobrej i otwartej komunikacji samorządu z obywatelami.

Agnieszka - Nowoczesna komunikacja to szybsze i tańsze przemieszczanie się ludzi i towarów. Niższe koszty prowadzenia działalności gospodarczej, a w efekcie niższe ceny dla klientów. Najlepiej zajmuje się tym apolityczny samorząd, który jest bliżej nas - zwykłych obywateli. Samorząd wolny od partyjnych układów nie buduje płatnych dróg, za które nie płaci się wykonawcom.

ZMIENIAMY

DOSTĘPNA SŁUŻBA ZDROWIA



Ułatwimy dostępność świadczeń zdrowotnych. Stworzymy efektywny system współpracy i koordynacji pracy szpitali mazowieckich i warszawskich. W znaczący sposób zmniejszymy czas oczekiwania na świadczenia medyczne. Zdrowy samorząd poznamy po poziomie miejscowej służby zdrowia i dostępności do opieki zdrowotnej zapewnionej przez władze lokalne.

Stanisław, pacjent - Dostępna służba zdrowia to zdrowsze społeczeństwo. Nie może być tak, że miesiącami i latami czekamy na specjalistów. Państwo źle wywiązuje się ze swych obowiązków. Wołę, by zajmował się tym apolityczny samorząd, który zawsze jest bliżej ludzkich spraw.

MAZOWIECKA WSPÓLNO

PRACA NA MIEJSCU

Dobry samorząd zakorzeniony w środowisku lokalnym, a nie w partii, to Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, która najskuteczniej zadba o miejsca pracy w miejscach zamieszkania swoich wyborców. Społeczności lokalne są bowiem dla Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej jedyną „centralą partyjną”, której jest ona podporządkowana. Stworzymy zachęty dla tworzenia nowych miejsc pracy na Mazowszu i efektywnych sposobów ich poszukiwania, odchodząc od anachronicznych form Urzędów Pracy.

Sylwia, studentka - Młodzi po studiach nie ma perspektyw na znalezienie pracy w miejscu swojego zamieszkania, a nawet w regionie czy Polsce. Politycy zajmują się załatwianiem „geszeftów” i posad dla rodziny, i znajomych z partii, a my - zwykli ludzie - musimy emigrować za pracą. Samorząd bez partii to łatwiejszy start dla nas. To szansa na lepsze jutro i pracę na miejscu. To dbanie o nasze sprawy.



NA LEPsze

NAUKA I KULTURA DLA KAŻDEGO

Stworzymy skoordynowaną politykę samorządową dla racjonalnej animacji i skutecznego upowszechniania kultury oraz promocji jej twórców. Tak samo w zakresie dostępności nauki stworzymy spójny system koordynacji działań Mazowsza z jego naukowym centrum – Warszawą, zapewniając na każdym szczeblu ułatwienia w dostępie do wiedzy oraz zniesiemy bariery materialne uniemożliwiające odpowiednie kształcenie naszych dzieci i młodzieży.

Dominika - Kultura to „piąte koło u wozu” w opanowanym przez partyjne układy kraju. Tylko samorząd daje nam szansę, by była ona dostępna dla każdego. Podobnie jest z nauką, która staje się co raz droższa, bo partie dbają tylko o swoje dotacje i zajmują się sobą i swoimi aferami.



OTA SAMORZĄDOWA



Sfinansowane ze środków Komitetu Wyborczego Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej

Kandydaci



Krystyna Tarasińska jest Głównym specjalistą w Inspektoracie Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Grodzisku Mazowieckim działającym na terenie czterech powiatów: Grodzisk Maz., Pruszków, Warszawa Zachód i Żyrardów. Od 1997 roku do października 2014 na stanowisku kierownika inspektoratu. Inżynier melioracji wodnych.

Przeciw powodziom

Krystyna Tarasińska

Wejście Polski do Unii Europejskiej, uchwalenie stosownych regulacji prawnych zobowiązuje do utrzymywania istniejących ekosystemów powiązanych z gospodarką wodną.

Z uwagi na malejące zasoby wód bardzo ważnym elementem jest rozwiązywanie występujących problemów w zakresie zachowania zasobów wód dyspozycyjnych dla rolnictwa, utrzymywania środowiska przyrodniczego, czy gospodarowania zasobami uwzględniającymi ideę zrównoważonego rozwoju w warunkach gospodarki rynkowej. Na przeważającej części obszaru kraju zostały wykonane systemy wodno-melioracyjne, które mają wpływ na obieg, poprawę ilości i jakości dyspozycyjnych zasobów wodnych, co umożliwia intensyfikację rolnictwa.

Z uwagi na występujące okresy suszy atmosferycznej powodujący deficyt wody w środowisku przyrodniczym, która ma miejsce w br. roku w znacznej części województwa mazowieckiego, obniżanie poziomu wód gruntowych, zanikanie śródpolnych oczek wodnych, sprawia, że gospodarką wodną należy tak pokierować, aby przeciwdziałać takim sytuacjom. W tym celu należy tworzyć systemy małej retencji dla zatrzymywania części odpływających bezpowrotnie wód. Woda to nie tylko dobro, ale czasem bywa złem wówczas, kiedy jest jej za dużo, czyli kiedy nie można jej odpowiednio „zagospodarować”. Przyczyna to brak dostosowania koryt rzek do swobodnego odpływu i brak zbiorników retencyjnych, polderów zalewowych itp. Znaczną rolę w tym zakresie powinny spełniać powołane do tego instytucje oraz lokalne organy samorządowe działające w oparciu o uwarunkowania prawne, które zawarte są W PRAWIE

WODNYM, DYREKTYWIE POWODZIOWEJ, RAMOWEJ DYREKTYWIE WODNEJ, które określają cele środowiskowe, wzajemne zależności i powiązania w odniesieniu do zarządzania ryzykiem powodziowym dla obszarów dorzeczy i regionów wodnych obejmujących tereny, w których my wszyscy żyjemy.

Tegoroczny okres lata i jesieni nie obfitował w opady atmosferyczne. Co pokaże zima i wiosna to dopiero się dowiemy. Prognozy perspektywiczne są nie do przewidzenia. To, co mogą spowodować sytuacje ekstremalne „przerabialiśmy w ostatnim 10-15-leciu niejednokrotnie. Większość z nas przyczyny są znane, a jest to powód nie przystosowania odbiorników rzek, które uregulowane przed 50-ciu laty pozostawione są praktycznie same sobie od około 15 lat. Po za bieżącym co 1-2 lata utrzymaniem niewiele się robi. A wymagania są duże. Odrolnianie gruntów, a następnie ich urbanizacja, budowa tak bardzo potrzeb-

nych dróg, przebudowa kolei – wszystkie te działania generują ogromne ilości wód, których odbiór powinny zapewnić istniejące odbiorniki. O budowie polderów, zbiorników retencyjnych niewiele się mówi a jeszcze mniej robi. Budowa zbiorników retencyjnych przy powstających drogach, to tylko chwilowe zatrzymanie części wód. Tzw. „mała retencja”, której programy są opracowane i przy różnych okazjach prezentowane przez nikogo nie jest realizowana, a wręcz przeciwnie istniejące zbiorniki są likwidowane dla pozyskania terenu pod zabudowę. Klasycznym przykładem „przeciążenia” koryta rzeki jest Utrata wraz z całą zlewnią, do której dopływa ponad 200 km mniejszych rzek i rowów obsługujących odwodnienie ponad 700km2 powierzchni. Podane w telegraficznym zarysie informacje wymagają podjęcia odpowiednich działań, dostosowania przepisów itp. Dysponowanie środkami unijnymi przez samorządy daje taką możliwość.

Kandyduję dla Łomianek

Jestem bezpartyjną kandydatką na stanowisko burmistrza Łomianek w wyborach samorządowych, które odbędą się 16 listopada. To Państwo zdecydujecie o tym kto przez kolejne cztery lata będzie sprawował zaszczytny i odpowiedzialny urząd burmistrza, kto zostanie radnym.

Urszula Gołąb



czeństwo mieszkańców (w tym również bezpieczeństwo przeciwpowodziowe). Będę lobbować na rzecz jak najszybszej całkowitej modernizacji wałów przeciwpowodziowych. Ważną sprawą jest bezpieczeństwo nas wszystkich w drodze do szkoły i pracy. Przejścia dla pieszych oraz skrzyżowania w niewłaściwych miejscach w gminie zostaną oświetlone oraz wyposażone w zmierzchową sygnalizację świetlną.

Usprawię, a konkretnie rzecz ujmując, stworzę komunikację społeczną. Utworzę wspólnie ze starostwem, Dom Dziennego Pobytu dla osób starszych i niepełnosprawnych.

Po raz pierwszy w historii Łomianek macie możliwość wybrania kobiety na stanowisko burmistrza. Kandydaci do Rady Miejskiej to społecznicy z pasją i wiedzą. Niektórych znacie z bezpośrednich kontaktów – są sołtysami lub udzielają się społecznie w różnych organizacjach. Niepełnosprawni znajdują w naszym gronie swoją przedstawicielkę, z którą zadamy o poprawę sytuacji osób starszych i niepełnosprawnych.

Jestem orędowniczką traktowania samorządu terytorialnego jako wspólnoty lokalnej. Według tej wykładni burmistrz jest pracownikiem, wspólnota pracodawcą. Wiemy wszyscy, że niestety wiele jest przykładów świadczących o braku pokory ludzi, którzy obejmują to stanowisko.

Liczę na to, że 16 listopada mieszkańcy Łomianek zatrudnią mnie na stanowisku burmistrza i decyzyjnie przywróci wiarę w prawdziwy samorząd oraz potwierdzi przysłowie: „gdzie diabeł nie może, tam...”

jak najszybciej, ale z uwzględnieniem potrzeb mieszkańców Dąbrowy, Dziekanowa, Kiełpina oraz Sadowej. Jakże są te potrzeby – dokładnie wiadomo. Były przez kilka lat precyzowane przez mieszkańców.

Wiem jak istotnym problemem dla rodziców i dzieci jest dwuzmianowy system nauki w łomiankowskiej szkole. Będę budowała szkołę i przedszkola, bo takie są potrzeby.

Od lat jednym z najważniejszych zwyczajów jest budowa nowych ujęć wody i rozbudowa sieci wodociągowej – kanalizacyjnej ze środków unijnych i rządowych. Zaczę także renowację i budowę dróg, co przez ostatnie lata nie miało miejsca.

Wykorzystam walory przyrodnicze, położenie gminy Łomianki i pozyskam środki na budowę przestrzeni rekreacyjnej na terenach wokół jezior. Nakłonię inwestorów do wspierania rozwoju naszego regionu.

Cały czas jednym z najważniejszych zadań władz gminy jest dbałość o bezpie-

Istotne dla mieszkańców Łomianek jest to, czy kandydat rzeczywiście będzie umiał rozwiązywać problemy i dbać o potrzeby mieszkańców korzystając z własnej wiedzy i doświadczenia samorządowego, czy też potraktuje je jako hasło na sztandarach. Ja jestem praktykiem. W moim CV mogłabym spokojnie wpisać jedno słowo – samorząd. Wiem jak poruszać się w meandrach przepisów legislacyjnych oraz jak skutecznie rozwiązywać problemy społeczne – tego nauczyło mnie życie.

Większość mieszkańców Łomianek pracuje w stolicy. Dlatego też gmina powinna się rozwijać w oparciu o sprawna komunikację z m. st. Warszawa. Planuję budowę specjalnej linii autobusowej na trasie Auchan – Młociny, parking P+R na terenie parking przy galerii oraz budowę i wydzielenie bus – pasa. Autobusy obsługujące te linie, powinny być wprowadzone do pierwszej strefy biletowej oraz napędzane silnikami elektrycznym – tak będzie tanio i ekologicznie.

Temat omijany przez kontrkandydatów to trasa S – 7. Powinna ona powstać

PRZYWRÓĆMY WARTOŚĆ SŁOWOM

Marcin Witold Lewicki

lista 10 / miejsce 9
Kandydat do Sejmu
Województwa Mazowieckiego



MAZOWIECKA WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

Marcin Witold Lewicki – ur. 1972 r. w Warszawie. Wydawca, redaktor, menedżer i animator kultury. Wykształcenie wyższe. Absolwent Politechniki Warszawskiej Wydziału Inżynierii Środowiska oraz Uniwersytetu Warszawskiego Wydziału Zarządzania. Obie uczelnie ukończył z wyróżnieniem. Założyciel i prezes zarządu kilku spółek wydawniczych. Założyciel instytucji szkoleniowej współpracującej z wiodącymi, warszawskimi uczelniami technicznymi. Od ponad 15 lat organizuje imprezy głównie o charakterze kulturalnym i oświatowym dla środowisk lokalnych, krajowych i międzynarodowych. W życiu kieruje się zasadą, że należy nieustannie dbać o rozwój ducha, intelektu, emocji i ciała. Szczęśliwy mąż i ojciec trójki wspianych dzieci.



Piotr Iwicki

Kandydat na Wójta Gminy Raszyn

ZMIENIAMY NA LEPSZE

Mariusz Tomasz Ambroziak
Kandydat na radnego do Sejmiku Województwa Mazowieckiego



nr 1 na liście

MAZOWIECKA WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

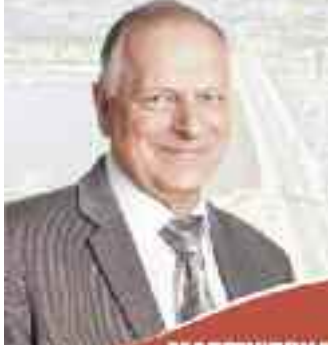
mariuszambroziak.pl

Lista kandydatów KW Mazowiecka Wspólnota Samorządowa w wyborach do Sejmiku Województwa Mazowieckiego

1. Mariusz Tomasz **Ambroziak**
2. Urszula Maria **Starużyk**
3. Marek Grzegorz **Jędrzejczak**
4. Barbara Ewa **Bonisławska**
5. Tadeusz **Bulik**
6. Maria **Wyganowska-Miklaszewska**
7. Marcin **Bańcerowski**
8. Agata Joanna **Sulich**
9. Marcin Witold **Lewicki**
10. Katarzyna Jadwiga **Krawczyk**
11. Tomasz Jakub **Bartel**
12. Krystyna **Tarasińska**
13. Marcin Zbigniew **Cwyl**
14. Monika **Rutkowska**
15. Grażyna Józefa **Nowak**
16. Jarosław Tomasz **Szymanek**
17. Roman Mieczysław **Gaweł**
18. Patrycja Zuzanna **Cicha**
19. Karolina **Zowczak**
20. Andrzej Krzysztof **Kieryłło**

ZMIENIAMY NA LEPSZE

Marek Grzegorz Jędrzejczak
Kandydat na radnego do Sejmiku Województwa Mazowieckiego



MAZOWIECKA WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

kwmmwz.pl

Moje motto działania

Jako kandydat bezpartyjny zamierzam wykorzystać moją wiedzę wyniesioną w działalności zawodowej i doświadczenie samorządowe – do łączenia radnych sejmiku mazowieckiego ponad podziałami partyjnymi – wokół projektów przyczyniających się do rozwoju gospodarczego aglomeracji wokół Warszawy.

Jeden z celów strategicznych:

Wybudowanie na Wiśle mostu dla ruchu lokalnego w ciągu drogi wojewódzkiej 721 lub 712 pomiędzy Konstanciną-Jeziorną a Józefowem, Otwockiem i Karczewem z wykorzystaniem kapitału komercyjnego w formule partnerstwa publiczno-prywatnego lub spółki prawa handlowego.

W tym celu niezbędne jest:

Przyspieszenie budowy obwodnicy Konstancina-Jeziorna od strony Wisły i rozbudowa drogi 801- do parametrów drogi

dwujezdniowej na odcinku od Wału Miedzeszyńskiego (Rondo na Błotach) do granic Miasta Otwocka (początek obwodnicy Karczewa) w celu odbioru ruchu pojazdów przejeżdżających przez mosty na Wiśle.

Efekt gospodarczy

Dodatkowa przeprawa mostowa na Wiśle połączy miejscowości powiatu otwockiego (okolice Mazowieckiego Parku Krajobrazowego) z terenami powiatu piaseczyńskiego i stworzy możliwości do powstania projektu „Południowe płuca Warszawy”. Projekt taki otworzy możliwości pozyskania środków unijnych dla rozwoju turystyki i rekreacji wokół Warszawy i przyspieszy rozwój gospodarczy terenów połączonych mostem lokalnym na południe od Warszawy.

Marek Jędrzejczak

-okręg nr 7 do sejmiku-miejsce nr 3

Mazowsze



reklama

Czas farm wiatrowych?

Iwona Wróblewska

Polska prowadzi politykę zgodną ze strategią Unii Europejskiej, która oparta jest na stałym wzroście udziału energii produkowanej w źródłach odnawialnych. Z przyjętej Dyrektywy 2009/28/WE wynika, że kraje członkowskie wspólnie do roku 2020 osiągnąć powinny

20-procentowy udział energii ze źródeł odnawialnych w całkowitym zużyciu energii. Niewątpliwie jest to bardzo dobre rozwiązanie. Ograniczy ono emisję szkodliwych substancji do atmosfery. Każdy kraj ma jednak dwa konie. Sprytni inwestorzy, którym w największym stopniu zależy na zysku, korzystają z braku w polskim prawie zapisu precyzującego umiejscowienie elektrowni wiatrowych. A ponieważ mają dostęp do ogromnych środków finansowych i doświadczenie w zdobywaniu nowych terenów pod inwestycje, to właściciel gruntu, którego sobie upatrzyli, bardzo łatwo może zostać skłoniony do podpisania pozornie korzystnej dla niego umowy o dzierżawę. Każdy, kto podpisuje taką umowę, powinien wiedzieć, że to nie tylko pieniądze. Dopuszcza do tego, że przy dobrych wiatrach za kilkanaście lat straci tą ziemię, bo przejdzie ona na własność inwestora, który będzie mógł zrobić z nią co zechce! W najlepszym przypadku zostanie mu na działce betonowy sarkofag o powierzchni kilkudziesięciu metrów kwadratowych, głęboki na 4 metry. Firmy stawiając farmy wiatrowe nie precyzują, co stanie się z tymi wiatrakami (które najczęściej przyjeżdżają do Polski z zachodu Europy – jako wyeksploatowany złom) po zakończeniu inwestycji. Firmy wiatrowe zgodnie z zawartą z właścicielem gruntu umową mogą w każdej chwili sprzedać (przekazać) inwestycję innemu

przedsiębiorcy, a ten z niskim udziałem własnym może ogłosić bankructwo i w ten sposób uciec od konieczności usunięcia wiatraka i sarkofagu w ziemi. Wówczas bardzo wysokie koszty demontażu i utylizacji elektrowni wiatrowej spadną na właściciela gruntu. Kiedy właściciel gruntu zorientuje się, jaki błąd popełnił udostępniając swoją działkę – zwykle jest już po podpisaniu umowy wstępnej, a wycofanie się z niej kosztuje setki tysięcy złotych (trzeba zwrócić wszystkie koszty poniesione w związku z inwestycją przez firmę wiatrową). Dlatego drodzy właściciele działek – zastanówcie się i przeanalizujcie wszystkie za i przeciw, nawet jeśli inwestor mami was obietnicami kilkumiesięcznej pensji przez dziesiątki lat. To obietnice, które nie zawsze mają pokrycie w rzeczywistości!

Również na terenie gminy Nasielsk, firmy budujące wiatraki, znalazły dobre dla siebie lokalizacje – pierwsze cztery wiatraki powstały na polach należących do Dębinek i Morg. Ale to nie korzystne wiatry są głównym kryterium lokalizacji wiatraków. To biznes jak każdy inny, liczy się duży zysk, niskie koszty i minimum ryzyka. Zysk jest pewny, bo oprócz kwoty jaką dostaje inwestor za wytworzony prąd od koncernu energetycznego, dostaje też za każdą MWh wytworzonej energii tzw. zielony certyfikat, który następnie sprzedaje koncernowi energetycznemu zobowiązanemu do jego kupna w związku z emisją dwutlenku węgla przy tradycyjnej produkcji energii (oczywiście koncerny energetyczne doliczają koszt certyfikatów swoim odbiorcom, czyli nam, do rachunków za prąd), gdy Rząd i Unia Europejska wstrzymują dotację do odnawialnych źródeł energii (mówi się, że ma to nastąpić za kilka lat), wówczas to my, odbiorcy będziemy zmuszeni do zapłacenia co najmniej trzykrotnie więcej za zużywaną energię elektryczną. Koszty budowy elektrowni wiatrowych, biorąc pod uwagę tanią konstrukcję z odzy-

sku, też są stosunkowo niewielkie. Lokalizowanie wiatraków między wsiami to wymierna oszczędność na infrastrukturze drogowej. Oczywiście jest, że wraz ze wzrostem odległości od zabudowań mieszkalnych wzrastają koszty budowy dojazdu do inwestycji. Ryzyko właściwie nie istnieje – koncern energetyczny jest zobowiązany kupić wytworzoną ekologiczną energię. Jedyne minimalne ryzyko to oporna społeczność lokalna, dlatego inwestorzy szukają Gmin dysponujących niewielkimi budżetami. Jednym słowem szukają biedy i kuszą: – włodarzy łatwymi podatkami, – właścicieli gruntów pod wiatraki trzydziestoletnimi „pensjami” z dzierżawy, a wszystko to w imię ekologii i ochrony środowiska. Pozostali mieszkańcy z okolic wiatraków dowiadują się ostatni, najczęściej kiedy jest już za późno. Tak było u nas w przypadku wiatraka w Studziankach. Dlatego, kiedy tylko dowiedzieliśmy się o planach budowy kolejnych kilku, (docelowo w naszej okolicy zaplanowano kilkanaście elektrowni wiatrowych), a większość z nich miałaby być w odległości nie większej niż kilometr od zabudowań, postanowiliśmy wziąć sprawy w swoje ręce.

Trzeba w tym miejscu wspomnieć także o zagrożeniach wynikających głównie z niewłaściwego rozmieszczenia farm. Wiatrak w pobliżu domu to nic przyjemnego – to ciągły szum połączony ze świstem. Przy większym wietrze hałas rośnie i staje się uciążliwy, przez co stajemy się bardziej rozdrażnieni, nerwowi, niewyspani. Obracające się łopaty wirnika turbiny wia-

trowej rzucają na otaczające je tereny cień, powodując tzw. efekt migotania – co przy niewielkiej odległości od domów, jest dla mieszkańców niemiłym doświadczeniem.

Wartość działek w okolicy wiatraków drastycznie spada, co za tym idzie, mniejsze są też dochody gminy, czyli nasze z podatków od ziemi. Ludzie nie chcą budować się w pobliżu farm, tereny stają się opustoszałe.

Pamiętajmy też, że ze względu na niewielką odległość od Warszawy, PKP, a także walory agroturystyczne nasze rejony są atrakcyjne dla turystów oraz ludzi chcących się tu osiedlić, dla ludzi z dużych miast, którzy dość mają hałasu aglomeracji – szukają nieskazitelnej natury, czysty i pięknych widoków. Dla takich doznań wrócą tu wielokrotnie. Możemy być pewni, że nie przyjadą, jeśli wszędzie wokół będą wiatraki.

W związku z tym, że chcemy bezpiecznej – dwukilometrowej odległości farm wiatrowych od naszych domów, postanowiliśmy utworzyć Stowarzyszenie na rzecz ekorozwoju ziemi nasielskiej „Eko-Życie”. Nie jesteśmy przeciwnikami turbin wiatrowych. Chcemy jedynie, by pozwoliły nam one normalnie, zdrowo i spokojnie egzystować. Chcemy, aby to mieszkańcy naszych wsi decydowali o swoim otoczeniu, a nie kreowali je inwestorzy, kierowani owczym pędem łatwego zysku, fundując nam wiatrakowe getto. Stowarzyszenie ma już 80 członków, którzy zebrali ponad 3 300 podpisów mieszkańców gminy pod protestem przeciw

budowie farm wiatrowych w bezpośrednim sąsiedztwie domostw. Nasi członkowie uczestniczą w sesjach Rady Miasta przekonując lokalne władze, że wiatraki to nie jest właściwy kierunek rozwoju naszej Gminy. Walczymy o prawo głosu w sprawie, która dotknęła nas wszystkich. Organizujemy spotkania z ludźmi świata nauki, którzy zajmują się wpływem wiatraków na zdrowie, środowisko, krajobraz.

Zapraszamy na nasz fanpage na Facebook'u (NIE dla wiatraków w gminie Nasielsk) oraz na stronę <http://stopwiatrakom.eu> DOCEŃ TO CO MASZ!

ZANIM CZAS SPRAWI, ŻE DOCENISZ TO CO MIAŁEŚ!

Iwona WRÓBLEWSKA
Przedstawiciel Stowarzyszenia „Eko-Życie”
kontakt: adres email: ekozycie@interia.pl

Lat 46, dwóch dorosłych synów, mieszkam w Miłoszynie.
Pracuję w PFRON w Warszawie na stanowisku Kierownika Działu Obsługi Samorządów.
Z wykształcenia magister zarządzania w bankowości i finansach, ukończyłam również studia podyplomowe o kierunku „Audyt strategiczny w instytucjach publicznych i prywatnych”. Swoje zaangażowanie koncentruję na rozwiązywaniu problemów mieszkańców. Jestem współzałożycielem i Przedstawicielem Stowarzyszenia na rzecz ekorozwoju ziemi nasielskiej „Eko-Życie”.

reklama

AGENCJA OCHRONY KOWALCZYK

Oferta nasza obejmuje pełny zakres usług w dziedzinie planowania, organizowania, monitoringu oraz prowadzenia fizycznej ochrony osób i mienia.

Kilkuletnie doświadczenie, jak również reputacja specjalistów polski i wojska pozwalają nam szybko i precyzyjnie przeprowadzić kompleksową analizę potrzeb z zakresu właściwego zabezpieczenia i ochrony, biorąc pod uwagę charakter obiektu, jego lokalizację, obszar, kubaturę, potencjalne zagrożenia, odpowiednią strategię i środki zabezpieczenia.

Infolinia: 001-330-110
Ul. Jana Kazimierza 64
01-248 Warszawa
biuro@ochowalczyk.pl
www.ochowalczyk.pl

reklama

UBEZPIECZENIE ZDROWOTNE

Bez stania w kolejkach i oczekiwania na wolny termin wizyty.

Koniec z:

- długim stanem w kolejce do rejestracji
- długimi terminami oczekiwania na wizytę u specjalisty
- niepunktualnymi przyjściami przez lekarza

Masz zagwarantowaną szybką i profesjonalną pomoc.

- krótki czas oczekiwania na wizytę
- wysoka jakość obsługi
- wizyty o umówionej porze
- dostęp do specjalistów i ambulatorium
- pakiety dostosowane do Twoich potrzeb

Sprawdź! SPECJALNA OFERTA
przygotowana we współpracy z największymi towarzystwami ubezpieczeniowymi

AMA CONSULTING
UBEZPIECZENIA I FINANSE

Biurowo Mokotów, ul. Cypryjska 2G; tel.: 022 742 10 75
Biuro Białołęka, ul. Pasłęcka 8D; tel.: 022 842 48 49

Barbara Bonisławska

Zabiegam o zaufanie Nieporętu

Barbara Bonisławska, mążatka, mam jednego syna, od 23 lat mieszkam w gminie Nieporęt, wcześniej mieszkałam w Legionowie.

Nauczyciel akademicki. Wykształcenie wyższe, dr nauk społecznych Akademia Obrony Narodowej w Warszawie, mgr ekonomii oraz studia podyplomowe – Przygotowanie pedagogiczne, Zarządzanie administracją publiczną, Kontrola i audyt wewnętrzny. Autorka wielu publikacji z zakresu administracji publicznej takich jak: Zadania administracji samorządowej w zakresie bezpieczeństwa lokalnego, Administrowanie bezpieczeństwem publicznym w Polsce, Ochrona ludności w systemie bezpieczeństwa narodowego, Administracja publiczna w przeciwdziałaniu zagrożeniom, Budżet samorządu gminnego, Szanse rozwoju gmin wiejskich po przystąpieniu Polski do Unii



Europejskiej na przykładzie gminy Nieporęt i wielu innych.

W latach 1994-1998 radna gminy Nieporęt, przewodnicząca Komisji rewizyjnej, w latach 1996-2006 pracownik samorządowy m. st. Warszawy.

Jeżeli uzyskam zaufanie Państwa Wyborców, to w pracach Sejmiku Mazowieckiego chciałabym się zająć sprawami, które są mi bliskie z zawodowego punktu widzenia,

a należą do nich: Bezpieczeństwo publiczne – Bezpieczne Mazowsze, Nowoczesna komunikacja, Nauka i kultura dla każdego.

KOMITET WYBORCZY MAZOWIECKIEJ WSPÓLNOTY SAMORZĄDOWEJ

OKRĘG WYBORCZY NR 7 – CZWARTE MIEJSCE NA LIŚCIE

W WYBORACH DO SEJMIKU MAZOWIECKIEGO

Tadeusz Bulik

Z perspektywy wójta

Ma 56 lat, jest żonaty, ma troje dzieci. Wykształcenie wyższe techniczno-rolnicze, przygotowanie pedagogiczne, studia podyplomowe: pośrednictwo obrotu nieruchomościami, wycena nieruchomości, europejskie prawo samorządowe. Od 1994r wójt Gminy Dąbrówka. Zainteresowania: historia, turystyka i sport, w szczególności piłka nożna, piłka siatkowa i tenis. Oto jego plany:

- Stworzenie spójnego systemu komunikacyjnego regionu podwarszawskiego ze stolicą, zarówno dla ruchu samochodowego, kolejowego jak i rowerowego.

- Stworzenie warunków sprzyjających rozwojowi polskiej przedsiębiorczości.

- Ochrona i promocja dziedzictwa kulturowego oraz przyrodniczego regionu podwarszawskiego.

- Stworzenie optymalnych warunków współpracy samorządu wojewódzkiego, powiatowego i gminnego, szczególnie w zakresie pozyskiwania funduszy unijnych.

**Marcin Bańcerowski**

Budowanie lokalnej tożsamości

Badania wskazują, że sport to wspaniałe narzędzie do budowania tożsamości, zarówno tej lokalnej, jak również ogólnonarodowej. Wydarzenia przytoczone powyżej potwierdzają te tezy. Mam jednak wrażenie, że ich publikacje dotyczyły wszystkich regionów poza Mazowszem. Piłkarze Legii, siatkarze Politechniki, siatkarze z Legionowa, piłkarze ręczni z Płocka czy dwie radomskie drużyny – to wszystko, na co stać nas w najwyższych klasach rozgrywkowych. I tak chwała dla Radomia, że udało mu się dzięki zaangażowaniu lokalnych władz i biznesu zbudować stabilny system finansowania sportu, który pozwala na działania zespołów w dwóch dyscyplinach. Warszawa też ma dwie drużyny. Tylko dwie! Obiektami sportowymi – za wyjątkiem przepięknego Stadionu Narodowego – również nie możemy się pochwalić. Z hałami jest jeszcze gorzej. Mamy pięciotysięczny warszawski Torwar i plocką Orlen Arenę. A co dalej? Nie! Kraków,



Łódź, Gdańsk czy Katowice to miasta, które wiedzą, jak ważny jest obiekt sportowy. Wiedzą, że imprezy sportowe, które skupiają mieszkańców kibicujących swojej drużynie, budują lokalny patriotyzm. W Polsce jest 20 miast, które mają większe hale niż ta w Płocku czy w Warszawie. To bardzo niepokojące. Musimy jak najszybciej zbudować system, który spowoduje, że uzdolniona sportowo młodzież z Mazowsza będzie mogła kontynuować swoje kariery w mazowieckich klubach. Do tego potrzeba zmian systemowych i mentalnych. W tych kwestiach samorząd musi współpracować z lokalnym biznesem. Musi doceniać tych, którzy inwestują w mazowieckie kluby i pomagać im. Tylko w ten sposób zbudujemy naszą lokalną mazowiecką dumę narodową.

Marcin Bańcerowski – kandydat do Sejmiku Województwa Mazowieckiego, nr 7 na liście KW Mazowiecka Wspólnota Samorządowa

reklama

B&C
BUSINESS & CONSULTING

- Wsparcie strategiczne decyzji i bezpieczeństwa biznesu.
- Kompleksowe zabezpieczenia finansowe i prawne dla firm i przedsiębiorstw.
- Prowadzenie modułowych usług w dziedzinie bezpieczeństwa biznesowego Klienta.
- Inżynieria finansowa i ekonomiczna.
- Szkolenia.

B&C Sp. z o.o. | ul. Łódzka 113 | 01-644 Warszawa | e-mail: biuro@bnc.pl

reklama

MPG media
www.mpgmedia.pl

Reklama w internecie!

Zareklamuj swoją firmę w internecie i skutecznie docieraj do nowych klientów!

W naszej ofercie proponujemy zakup banerów odsłonowych m.in. na portalach: www.iochota.pl, www.ipragapoludnie.pl, www.imokotow.pl, www.izoliborz.pl, www.ibialoleka.pl, www.itargowek.pl, www.ipiastow.pl, www.twojradom.pl.

Zapoznaj się z naszą ofertą reklamową i skontaktuj się z działem handlowym!

REKLAMA
tel. 884 88 99 30
email: reklama@mpgmedia.pl

Wybory 2014

Polacy mają dość partyjniactwa w swoim codziennym życiu. Dość wojny polsko-polskiej, która przykrywa na co dzień korupcję, nepotyzm i kolesiostwo.

KONRAD RYTEL,
Prezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej



Wyborcze „kapelusze” kandydatów Platformy Obywatelskiej

Partyjni bezpartyjni

Nasze samorządy są bardzo upolitycznione. 40 proc. radnych należy do partii reprezentowanych w parlamencie – wynika z raportu Fundacji Batorego. W powiatach jest ich aż 70 proc. Całkowicie zdominowali samorządy wojewódzkie; na tym szczeblu 98 proc. radnych nosi legitymacje jednej z głównych partii.

Od lat przed wyborami lokalnymi jest powtarzany postulat odpartyjnięcia samorządów. I od lat nic się nie zmienia. Partie zawłaszczyły samorządy, traktując je jak łup polityczny.

– Członkowie partii politycznych stanowią kilka promili społeczeństwa – przypomina Wadim Tyszkiewicz, prezydent Nowej Soli, szef KWW Lepsze Lubuskie i pyta: – Nie rozumiem dlaczego te kilka promili ma decydować o wszystkim, łącznie z tym, co dzieje się na dole, w samorządach.

Wszystkie partie starają się przypodobać wyborcom, używają różnych sztuczek, aby pozyskać ich głosy. Prym spośród nich wiedzie Platforma Obywatelska. Tak jak przed czterema laty, w tegorocznej kampanii samorządowej otwarcie ignoruje wezwania do odpartyjnięcia i odpartyjnięcia samorządów. Serwuje wyborcom stary, odgrzewany stary kotlet; znowu w użyciu jest absurdalne określenie „bezpartyjny kandydat z ramienia PO”, które poprzednio tak bardzo denerwowało wyborców.

Dwa kapelusze

Donald Tusk w spadku po sobie pozostawił PO strategię wyborczą, która ma zdezorientować i utrudnić podejmowanie decyzji przy urnie wyborczej. Wszędzie, gdzie wynik głosowania może być niepewny, kandydaci PO będą występować „pod przykryciem”, wtapiać się w okazjonalne koalicje z „bezpartyjnymi, niezależnymi (?) lokalnymi komitetami wyborczymi”. Będą mieli dwa kapelusze: partyjny i bezpartyjny. Do wyboru.

Pod własnym szyldem PO wystąpi tam, gdzie jest mocna (m. in. w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Lublinie) lub tam, gdzie ma obiecujące notowania. W większości pozostałych wielkich miast tworzy koalicje z urzędującymi prezydentami. Jak przystało na partię władzy – trzyma z władzą.

To mogą być ryzykowne sojusze. W minionej kadencji wyborcy dali wyraz swojemu niezadowoleniu z pracy wielu szefów lokalnej administracji i radnych. Występowali z inicjatywami ich odwołania w czasie kadencji. Odbywały się referenda, z których nie jedno zakończyło się sukcesem, pozbawieniem stanowisk i mandatów. W wyborach mogą być scenariuszem porażki.

Tam, gdzie szanse na wybór jej kandydatów są małe lub żadne, Platforma nie wystąpi pod własnym sztandarem; zawiera koalicje z bezpartyjnymi stowarzyszeniami samorządowymi i popularnymi wójtami, burmistrzami i prezydentami miast. Do wyborczych porozumień z nimi, jeszcze jako premier, Donald Tusk zachęcał regionalne organizacje PO. „Odpuszczają” tylko tam, gdzie – jak w Poznaniu czy Nowej Soli – nie mają szans na przekonanie lokalnych komitetów wyborczych i kandydatów do przygotowania wspólnych list.

Politycy PO nie kryją, że porozumienia z bezpartyjnymi samorządowcami są dobrym „pomysłem na lepszy wynik wyborczy”. Robert Tyszkiewicz, szef sztabu wyborczego PO, jest przekonany, że „koalicyjna” taktyka zda egzamin i umożliwi PO wprowadzenie do samorządów jak największej liczby działaczy.



– Platforma wciąż jest koalicjantem pierwszego wyboru dla polskich samorządowców i zachowuje zdolność koalicyjną dla bezpartyjnych samorządowców – stwierdził Tyszkiewicz – to duży sukces naszej partii. Jesteśmy pożądanym koalicjantem wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z bezpośrednim wyborem prezydentów i burmistrzów.

Taka taktyka...

A gdzie w niej są wyborcy? Nie liczą się. Nie pierwszy już raz PO pomija ich

w swoich kalkulacjach. Mają przyjąć zagłosować jak należy. Ostateczny kształt lokalnej władzy, i tak zostanie wyłoniony w zakulisowych przetargach, porozumieniach i sojuszach.

Z informacji PAP wynika, że jest przesądzone poparcie PO dla Rafała Dutkiewicza w wyborach prezydenta Wrocławia. Nie zdecydowano natomiast czy do głosowania nowego składu Rady Wrocławia zostaną przedstawione wspólne listy PO i stowarzyszenia R. Dutkiewicza – Obywatelski Dolny Śląsk.

Po raz trzeci jako „kandydat niezależny z poparciem PO” wystartuje w wyborach Tadeusz Truskolski, prezydent Białegostoku. W Wałbrzychu poparcie PO ponownie uzyskał obecny prezydent Roman Szelemej, jeszcze raz występujący jako „kandydat niezależny”. Na kolejną kadencję Platforma będzie wspierać wybór Janusza Pęcherza – „niezależnego” prezydenta Kalisza.

Lokalne organizacje PO sygnalizują możliwość współpracy z bezpartyjnymi prezydentami: Marcinem Zamoyskim w Zamościu, Andrzejem Czapskim w Białej Podlaskiej oraz Januszem Groblem w Puławach. Zapadły wstępnie ustalenia, że PO opowie się za Januszem Kubickim, prezydentem Zielonej Góry.

Platforma próbuje przekonać do wyborczego startu z jej poparciem Tadeusza Ferencę – prezydenta Rzeszowa

i Piotra Przytockiego, włodarz Krosna, oraz Wojciecha Szczurka, popularnego prezydenta Gdyni, i Jacka Karnowskiego, który rządzi w Sopocie.

Na Śląsku lokalne struktury PO chcą współpracować z prezydentami Tychów – Andrzejem Dziubą oraz Bielska-Białej – Jackiem Krywulcem. W Koszalinie i Kołobrzegu PO poprze obecnych prezydentów: Piotra Jedlińskiego i Janusza Gromka. W Pile i Ostrowie Wielkopolskim PO wystawi dwóch swych obecnych prezydentów: Piotra Głowskiego i Jarosława Urbaniaka.

Przykłady można mnożyć. Im niższy szczebel i dalej od wielkiego miasta, tym częściej kandydaci PO szukają pretekstu, by pojawić się przed wyborcami jako bezpartyjni, niezależni lokalni działacze samorządowi, co najwyżej popierani przez Platformę.

Sami ułatwiamy partiom opanowanie samorządów. Połowa Polaków nie bierze udziału w wyborach lokalnych.

Nie znamy kandydatów

Niewielu stara się ich poznać, ocenić dorobek, postawę i program wyborczy. Rozważnie dysponować swoim głosem.

Samorządy mają dużą władzę. Realną. Popartą pieniędzmi. Władzę wojewódzkie, które wybierzemy w tym roku będą decydowały o podziale ponad 130 mld złotych. Tylko drobny ułamek tej sumy trafi do tzw. budżetów obywatelskich, które dają mieszkańcom prawo bezpośrednich decyzji o wydatkach lokalnych. O reszcie zdecydować radni i urzędnicy samorządowi. Także ci w dwóch PO-wskich wyborczych „kapeluszach” – partyjnych i bezpartyjnych.

Dlatego wspieramy kandydatów bezpartyjnych, działaczy samorządowych, takich, którzy zachowują do wszelkich partii zdrowy dystans, bo to jest gwarancja, że budżety samorządów będą naprawdę obywatelskie. W całości.

KRZYSZTOF OXO
Źródło danych: PAP